Księgozbiór
AP w Piotrkowie Tryb.

№ 125. Piotrków, Sobota, 3 Czerwca 1916 roku Rok II.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godzimy 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Bezsilne widma Targowicy

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga 29 maja.

Jak wiadomo, bawiła niedawno temu deputacja parlamentarzystów rosyjskich, członków Dumy i Rady państwa w Londynie. Do deputacji tej wszedł hr. Zygmunt Wielopolski i wobec dziennikarzy i polityków angielskich przedstawił się jako reprezentant narodu polskiego. Z dzienników angielskich dowiadujemy się o różnych wynurzeniach p. hrabiego. I tak „Daily Exspres" z 8 maja zamieszcza następujące słowa hrabiego Wielopolskiego:

„W zwycięstwie Rosji widzę lepszą przyszłość dla Polski, taką, jaka została obiecana przez wielkiego księcia na początku wojny. Pragniemy pokazać całemu światu, że stoimy z Rosją i pokładamy nasze nadzieje w zwycięstwie Rosji"

„Daily Chronikle" z 16 maja zamieszcza rozmowę swego współpracownika z hr. Wielopolskim. Hrabia mówił:

Obecność moja w deputacji od Rady Państwa i Dumy, jako przedstawiciela polaków, jest wymownem świadectwem stanowiska, zajętego przez polaków (?) od początku wojny. Przedstawiam tu dowód solidarności pomiędzy dwiema rasami słowiańskiemi, rosjanami i polakami. Przed wojną samo nawet imię Polski zdawało się być zmazanem w pamięci i umysłach ludzkich. Lecz od tego czasu szczęśliwie odżyło ono znów w pamięci i umysłach ludzkich. Polska odegrała swą rolę podczas wojny. Na ziemiach jej rok temu odpierała armja rosyjska wspólnego naszego wroga. Na niej niemniej, niż na Belgji czy Serbji zaciężyły najokrutniej konsekwencje wojny. Rozdział terytorjów jej pomiędzy trzy mocarstwa wojujące dodał jeszcze do innych jej cierpień ostatnią i największą troskę. Synowie tej samej matki polskiej stawali przeciw sobie we wrogich okopach, zmuszeni okrutnem prawem do zwalczania się nawzajem. To są fakty, wobec których stanęliśmy, które musieliśmy oczywiście przewidzieć, gdyśmy z początkiem wojny rzucili się w wir po stronie Rosji. W postanowieniu tem szczęśliwie zostaliśmy umocnieni(!) i usprawiedliwieni(!) obietnicą zmartwychwstania(!) narodowego, uczynioną nam przez Rosję, oraz widokiem ostatecznego odrodzenia i zjednoczenia(!) naszego rozdartego kraju.

Wierzymy również, że jedynie w zwycięstwie aliantów leży gwarancja lepszej przyszłości dla Polski. Gdyby Niemcy i Austrja zwyciężyły, stworzyłyby one może nowe państwo polskie, lecz z pewnością nie oddaliby terytorjów, które trzymają w posiadaniu, z drugiej strony jesteśmy przekonani, że zwycięstwo Rosji i aljantów oznaczać będzie dla Polski zjednoczenie rozdzielonych jej części i odpowiednie(!) odbudowanie swobód narodowych.

Z pewnością otrzymamy autonomję narodową (it will certainly provide for national autonomy). Nie możemy jednak zawczasu przesądzać o jej charakterze dokładnym. Jak pan dobrze rozumie, nie mogę powiedzieć za wiele, a jednocześnie nie powinienem powiedzieć za mało. Lecz jestem przekonany, że poczucie sprawiedliwości(!!!) i polityczna mądrość Rosji i jej sprzymierzeńców zapewni Polsce przyszłość narodową, należną jej tradycjom, jej potrzebom i jej aspiracjom.

Komentarz, dołączony do wywiadu przez „Daily Chronicle", opiewa dosłownie:

„Około 90 lat temu, w czasie nieszczęśliwego powstania polskiego z roku 1831 przybył do Anglji hr. Aleksander Wielopolski, wybitny ówczesny polityk polski, celem zjednania sympatji i pomocy angielskiej dla powstańców. Zdobycie pierwszej udało mu się w zupełności — Anglja zawsze miała serce, współczujące dla utraconych praw; co do drugiej nastąpiła odmowa. Dziś w bardzo wdzięcznej misji przybywa znów hr. Wielopolski do tych wybrzeży — wnuk tamtego".

Tyle świadomej czy nieświadomej złośliwości pisma angielskiego.

W ostentacyjny natomiast sposób zdezwuował hr. Wielopolskiego inny uczestnik deputacji rosyjskiej, kadet Milukow. Polityk ten oświadczył współpracownikowi dziennika „Manchester Guardian": Moje stronnictwo i ja sądzimy, że Polska pozostanie przy Rosji, ale otrzyma autonomję, prawdopodobnie taką, jak Homerule w Irlandji. Autonomję tę mogą jednak uchwalić **jedynie rosyjskie izby prawodawcze**. Nie może ona być narzucona przez czynniki, stojące poza ustawodawstwem rosyjskiem.

W ten sposób podkreśla Milukow bardzo dobitnie, że uważa sprawę polską za sprawę wyłącznie wewnętrzną Rosji i że wyprasza sobie wszelką interwencję aliantów. Jak wiadomo, podziela to zapatrywanie i rząd rosyjski, a ambasador Izwolski czuwa zazdrośnie w Paryżu, by prasa francuska nie pisała zbyt przychylnie dla polaków.

* * *

Rozpatrywać wartość polityczną i moralną wywodów hr. Wielopolskiego jest rzeczą zbyteczną. Polityk polski, który mówi o „poczuciu sprawiedliwości" caratu i buduje na tem poczuciu odbudowę i swobodę Polski — sam się osądza. Również sam się osądza polak, który odrzuca myśl państwa polskiego i przedkłada nad to fikcyjne dziś zupełnie „zjednoczenie narodowe polaków przez... Rosję", zaznaczone tak dobitnie przez oderwanie Chełmszczyzny dawniej, a w czasie wojny przez anektowanie — na szczęście krótkotrwałe — Lwowa, jako miasta rosyjskiego.

Pismo angielskie wyręcza nas w skwalifikowaniu wstydu, jakim napełniać muszą naród polski, enuncjacje p. Wielopolskiego. Milukow zaś dał dostateczną odprawę obłędowi politycznemu tego „ugodowca" nietylko „bez zastrzeżeń", ale i „bez powodu, bez miary i bez godności".

Nad występem p. Wielopolskiego zresztą przejść możemy do porządku dziennego. Dziś już orjentują się wszyscy, że tak p. Dmowski jak i p. Wielopolski nie są „reprezentantami narodu polskiego", a tylko zbankrutowanej politycznie kliki, która z zaciekłością partyjników stara się szkodzić, wszędzie gdzie może, prawdziwym aspiracjom politycznym narodu, ale „na czele narodu" nie stoi i nie ma posłuchu, by mogła wskazywać narodowi drogi ku przyszłości.

Wierzymy, że jakkolwiek bolesne widmo Targowicy zjawiło się w Polsce i w tej przełomowej chwili dziejów, łaska Boża ochroni naród, który tyle wycierpiał od tryumfu Targowicy.

Siły i pojęcia dziś w Europie działające uniemożliwiają nawrót tragedji z przed stu lat, a siłą konieczności dążą do wyrównania błędów, jakie wówczas wszechstronnie wobec Polski popełniono.

We wrześniu zawieszenie broni

Wiedeń. (tel. wł.) W kołach wiedeńskich opowiadają, że ambasador amerykański w Wiedniu, Mr. Panfield, jest bardzo optymistycznie nastrojony co do blizkiego zakończenia wojny europejskiej, jak zresztą wszyscy wogóle dyplomaci państw neutralnych. Panfield miał oświadczyć niedawno, że spodziewa się na wrzesień ogólnego zawieszenia broni. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, który wyjdzie z wyborów, będzie już miał w ręku gałązkę oliwną.

Premjer węgierski o pokoju

Berlin. (TBK) „Berliner Tageblatt" ogłasza wywiad z węgierskim prezydentem ministrów Tiszą, który między innemi oświadczył, że **sprawa pokoju** w ostatnich miesiącach ponad wszelką wątpliwość **staje się coraz bardziej aktualną**. Objektywne warunki pokojowe z naszej strony już dawno zostały podane. A w tych dniach dokonuje się ostatecznie to, czegośmy jeszcze mogli sobie życzyć. **Wypędzenie włochów z terytorjum monarchji austro-węgierskiej jest niejako wstępem do ukończenia wojny.**

Zresztą tak dzisiaj, równie jak i przedtem zależy od nieprzyjaciół, kiedy znów pokój zostanie przywrócony.

Konferencja pokojowa a pokój i „pożyczka pokojowa"

Genewa (w. wł.). W komisji wojskowej senatu francuskiego Briand na zapytanie Clemenceau'a oświadczył, że konferencja paryska zbierze się najwcześniej z końcem czerwca i zajmie się rozważaniem kwestji, czy sytuacja militarna dojrzała już do **rozpoczęcia narad nad pokojem.**

„Matin" donosi w sprawie programu gospodarczej konferencji, która ma się odbyć dnia 14 czerwca w Paryżu, że program rozpada się na zarządzenia na czas wojny i przejściowe do pokoju. Celem konferencji jest, by wspólną pracę podczas wojny przemienić w trwałe porozumienie. Do tego należy rozwój przemysłu w państwach ententy. — Rosja żąda np. dla swego wywozu rozwinięcia środków transportowych i utworzenia wolnych portów na morzu Czarnem.

Dąży się w wspólnych usiłowaniach do uwolnienia chemicznego przemysłu, który dotąd w całości był zawisłym od Niemiec. Belgijski i francuski przemysł metalowy wymagają daleko idącego reaktywowania.

Pisma francuskie zbliżone do rządu, przedewszystkiem „Temps", zapowiadają, że w najbliższych tygodniach będzie wydana nowa wielka pożyczka francuska, która ma być ostatnią i która oficjalnie(?) nazywać się będzie pożyczką pokojową.

Sprawa cenzury i pokoju w sejmie Rzeszy

Berlin (T. B. K.). W dyskusji, toczącej się w parlamencie w sprawie cenzury, pos. Noske (soc. dem.) żądał zniesienia cenzury i oświadczył, że masy ludności odrzucają myśl prowadzenia wojny aż do ostatecznego upływu krwi.

Pos. Graefe (konserw.) zaatakował sekretarza Jagowa za usunięcie napisanego przez Heydebrandta w „Krnutz-Ztg." artykułu o Ameryce. Naród niemiecki daje ochotnie cesarzowi w krwi i mieniu, co należy cesarzowi, niechaj rząd da ludowi co się mu należy: to jest prawo współpostanawiania narodu o swej przyszłości, (burzliwe przytakiwania po lewej stronie), a to dopóki jeszcze nie jest za późno, dopóki jeszcze pióro nie zniszczyło tego, co miecz zdobył.

Pos. Stadthagen (soc.-dem. związek pracy) zaznaczył, że tylko zupełne zniesienie stanu oblężenia może sprowadzić zmianę. Mówca zwrócił się przeciw polityce aneksyjnej, która przyczynia się do przedłużenia wojny. Lud jest zdania, że pokój musi być zawarty bez zwycięzców i zwyciężonych.

Sekretarz stanu Helifferich oświadczył, że mowy pos. Graefego i Stadthagena nie wychodzą na pożytek ojczyzny. Nie jest odpowiedniem zarzucanie rządowi słabości. Takie wywody w obecnej chwili i w obecnej sytuacji są sprzeczne z interesami ojczyzny.

Mówca stanowczo odrzuca wywody Stadthagena o pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych, i zapytał, co to jest za sposób mówienia przez niemca. Ponad wszystkiem musi górować zwycięstwo, w tem musimy być zgodni jak jeden mąż. Cenzura jest konieczna, by nie ujawniały się destrukcyjne prądy.

Pos. David (soc. dem.) oświadczył: Sytuacja pozwala nam powiedzieć, że jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju, który naturalnie musi być honorowym, i który gwarantowałby niezawisłość i rozwój wolności.

Następnie wniosek socjalno-demokratyczny o zniesienie stanu oblężenia, odrzucono, a przyjęto rezolucję komisji, według której zakaz pojawiania się dzienników może nastąpić tylko za zgodą kanclerza Rzeszy.

Berlin (w. wł.). Sejm Rzeszy ma być odroczony do 7 listopada, a w ciągu półrocza oczekiwane są ważne wydarzenia, wobec których Sejm stanie już do rozstrzygnięcia.

Wskrzeszenie Polskiej Akademji Rolniczej w Puławach

Jak się dowiadujemy, władze austrjackie postanowiły reaktywować instytut w Puławach, jako Akademję rolniczą z polskim językiem wykładowym.

Do zorganizowania nowego zakładu naukowego i opracowania dla niego planu nauk powołany został dr. Stefan Surzycki, prof. Studjum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Surzycki udaje się w tym celu do Lublina i Puław, jako delegat austrjackiego ministerjum oświaty. Akademja w Puławach podejmie wykłady już w październiku b.r.

Przy tej sposobności należy pokrótce przypomnieć dotychczasowe losy instytutu naukowego puławskiego. Zawiązkiem jego była pamiętna szkoła rolnicza w Marymoncie pod Warszawą, utworzona za rządów polskich Królestwa Kongresowego. Zwiniętą szkołę marymoncką margr. Wielopolski w r. 1862 przeniósł do Puław i przeistoczył w pierwszą polską Politechnikę, która posiadała między innymi wydziały rolniczy i leśny. Krótko trwał byt nowej uczelni: młodzież w r. 1863 wyszła do powstania, a zakład został zamknięty. W r. 1869, w okresie rusyfikacji szkół Królestwa, rząd założył w Puławach na miejscu zwiniętej politechniki rosyjski Instytut rolniczy z ograniczeniem frekwencji młodzieży polskiej do 10 proc. Instytut czynny był bez przerwy lat 45, aż do wojny obecnej i zajęcia Lubelszczyzny przez wojska austro-węgierskie. Nowy, trzeci z rzędu zakład naukowy puławski mieścić się będzie, podobnie, jak poprzednie, w historycznym pałacu Czartoryskich wraz z później dobudowanymi gmachami, wśród wspaniałego starego parku. Zarówno park ten, jak zabudowania akademickie, ocalały całkowicie. Polska Akademja rolnicza w Puławach obejmie prócz gmachów szkolnych, nieznacznie stosunkowo uszkodzone bogate urządzenia i zbiory naukowe (między innemi bibljotekę o 30,000 tomów), które w poważnej części są pozostałością szkoły jeszcze marymonckiej. Dla uporządkowania zbiorów i czuwania nad nimi rząd wiedeński mianował przed miesiącem kustosza w osobie jednego z profesorów szkoły rolniczej w Czernichowie pod Krakowem.

Przy całym niedostatku swej społecznej roli, jaką miała szkoła rosyjska na polskiej ziemi, zakład dał do r. 1907 możność skończenia studjów przeszło 1000 ludziom. Liczba studentów, którzy tu szukali patentu agronoma lub leśnika, wahała się wówczas między 260 a 270. W r. 1910 doszła do cyfry 466. Biblioteka 80,000 tomów, liczne gabinety, laboratorja, stanowiły pomoc naukową. Ocalały one i, jak donoszono, są w trakcie porządkowania. Uzupełnieniem wykładów teoretycznych były zajęcia praktyczne, prowadzone na fermie doświadczalnej i w majątku Końskowola, oraz w rewirze leśnym „Ruda".

Z pomiędzy pięciu wyższych państwowych zakładów naukowych, jakie zwycięzkie armje mocarstw centralnych zastały w Królestwie Polskiem, jest „Instytut Puławski" najwyższą hierarchicznie uczelnią na tym obszarze, który jest pod zarządem austro-węgierskim. Wszystkie inne szkoły w tej okupacji są albo średnie albo niższe.

Rosja zapowiada... ofensywę

Lugano. (w. wł.) Z Rzymu donoszą: Włoski minister wojny naradzał się z Salandrą i Sonnino, oraz z posłem rosyjskim. Dzienniki włoskie zamieszczają depesze petersburskie z zapowiedziami, iż w **czerwcu rozpocznie się ofensywa rosyjska**, która mieć będzie na celu odciągnięcie nieprzyjaciela z innych frontów.

Ewakuacja Nowosielicy przez rosjan

Czerniowce. (w. wł.) Rosjanie opuścili miasteczko Nowosielicę, położone nad granicą Bukowiny. Przed cofnięciem się ich, wysłano w głąb kraju wszystkich mieszkańców wraz z ich dobytkiem, miasteczko zaś podpalono. W tych dniach przeniesiono główną kwaterę armji besarabskiej z Liptani do fortecy Choc m, położonej dalej poza linją frontu.

Onegdajsze komunikaty urzędowe niemieckie

Berlin. Urzędowo 31 maja:

Torpedowiec nieprzyjacielski, który zbliżył się do wybrzeży, zniszczono ogniem armatnim. W odcinku między kanałem La Bassee i Arras utrzymuje się zwykła działalność artyleryjska. Operacje patroli niemieckich koło Neuve Chapelle i stąd na północny wschód. Do niewoli wzięto 38 anglików, w tem jednego oficera, oraz zdobyto karabin maszynowy. Na lewo od Mozy oczyściliśmy z nieprzyjaciela znajdujące się tam na południe od wsi Cumieres płoty i krzaki, przyczem w nasze ręce wpadło 3 oficerów i **88** żołnierzy. Podczas ataku zdobyliśmy w lasku Cauvettes **działo morskie i 8 karabinów maszynowych**, pewną liczbę **miotaczy min** i wiele innego materjału. Na obu brzegach Mozy bardzo ożywiona akcja artylerji.

Na froncie rosyjskim i Bałkanie: Nic osobliwego.

Berlin. Urzędowo 1 b. m.:

Na północ i południe od Lens panowała wczoraj ożywiona działalność artyleryjska. Na lewo od Mozy Francuzi poprowadzili wczoraj wieczorem znaczne siły do ataku na Mort Homme i wzgórze Caurette. Na południowy wschód od Mort Homme udało się Francuzom wtargnąć do naszych przednich okopów na przestrzeni około 700 metrów. Ostatecznie kilka ataków nieprzyjacielskich odparto z ciężkiemi stratami. Na prawo od Mozy walki artyleryjskie trwają dalej.

Na wschód od Obersept oddział wywiadowczy niemiecki wtargnął do pozycji angielskiej na szerokości około 350 metrów i głębokości 900 m. i powrócił z jeńcami i zdobyczą.

Dwupłatowiec angielski spadł w walce napowietrznej na zachód od Combres. Załoga, oficerowie ulegli poranieniu i są wzięci do niewoli.

Sukcesy na froncie włoskim

Wiedeń. Urzędowo 1 b. m.:

Wojska nasze, nacierające w okręgu na północ od Asiago w kierunku wschodnim, dotarły do majątku Mandrielle i przekroczyły drogę na wschód od Monte Fjara i Monte Baldo. Na wschód od Arsiero zajęto Monte Cengio oraz wzgórze na południe od Cava i Tresche, wzięto do niewoli **900 włochów**, między nimi **15** oficerów i zdobyto **3 karabiny maszynowe**. Koło Arsiero wojska nawet przeszły na południowy brzeg Posiny i odparły silny kontratak włochów. Nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie na pozycje nasze koło Chiesa (w dolinie Branda) i na wschód od Passe Buole. Dodatkowa wiadomość z terenu natarcia dała zwiększenie zdobyczy wczoraj zakomunikowanych do **313** dział. Dotychczas zdobyto **148** karabinów maszynowych, **22** kusz do miotania min, **6 samochodów**, **600 rowerów** i bardzo dużo amunicji, wśród której **2250 bomb ciężkich**.

Na Bałkanie żadnych wydarzeń szczególnych.

Pozycje nasze na Wołyniu znajdowały się wczoraj znowu przez kilka godzin pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej. W ciągu nocy kilkakrotnie toczyły się zacięte potyczki na przedpolu. Na froncie besarabskim nieprzyjaciel również podtrzymywał działalność.

Otrzeźwianie Anglji

Amsterdam. (w. wł.) W numerze majowym „Fortnigthly Review" ogłasza znany publicysta angielski, dr. Dillon, artykuł pod tytułem „Czy mamy dalej czekać?", w którym z rzadką otwartością mówi swoim rodakom prawdę w oczy. Niema narodu w Europie — pisze dr. Dillon — któryby można łatwiej wyprowadzić w pole, jak angielski. Mimo całego szeregu błędów i pomyłek w rachunku jest masa ludu angielskiego zawsze jeszcze cierpliwą i pełną dobrej myśli. Potrzeba jednak raz nareszcie powiedzieć narodowi prawdę o sytuacji wojennej. Nic nie wskazuje na to, byśmy mogli tę wojnę wygrać, a byłoby niepatrjotycznem i okrutnem, gdyby pozostawiono nadal ludność w błędzie. Często słychać twierdzenie, że czas jest po naszej stronie. Ale i to nie jest prawdą. Niemcy mogą jeszcze wystawić siedem do ośmiu milionów żołnierzy, a jakość ich będzie mniej więcej odpowiadała jakości żołnierzy koalicji. Dr. Dillon idzie jeszcze dalej i twierdzi, że Niemcy rozporządzają przeszło dwoma miljonami swych najlepszych wojsk, które dotychczas trzymali w rezerwie dla *coup de grace*. Wobec tego są usiłowania wyczerpania Niemców skazane na niepowodzenie. Sytuacja wojskowa da się w ten sposób określić: Koalicja wojny nie wygra, państwa centralne jej nie przegrają. Co się tyczy rezultatów konkretnych, jesteśmy daleko w tyle za nieprzyjacielem.

Dr. Dillon pisze dalej: Od października 1915 zwróciło się szczęście wojenne przeciw nam. Nieprzyjaciel obsadził terytorja nasze, które są większe niż państwo niemieckie. Jak długo rzecz tak się ma, należy wszelką gadaninę o zniszczeniu militaryzmu pruskiego położyć pomiędzy te wielkie nadzieje koalicji, które się nie ziściły. Co do naszego rosyjskiego sprzymierzeńca możemy oczekiwać co najwyżej bohaterskich wysiłków z jego strony, ale żadnych cudów. Wynik jest niepewny. Tak jak teraz rzeczy idą niema mowy o zwycięstwie.

O Austro Węgrzech mówi dr. Dillon bardzo mało. W jednem tylko miejscu wspomina, że nadzieje rozbicia Austrji zawiodły. Zdanie to jest znamienne w ustach dra Dillona, który, jak wiadomo, z początkiem wojny przepowiadał koniec Austro-Węgier.

Obchody 3 Maja

Kalisz w maju.

Obchód 125-e- rocznicy Konstytucji 3-go maja wypadł w Kaliszu, biorąc pod uwagę miejscowe warunki, bardzo dobrze. Nie pomogła agitacja przeciwników obchodu, zawiodła w znacznej mierze pewnego rodzaju bierna obstrukcja, uprawiana przez wpływowe niejednokrotnie jednostki, przeciwne najważniejszej części obchodu — pochodowi. Obchód wypadł uroczyście i poważnie, odnosiło się zupełnie wrażenie, iż dzień jest świąteczny.

Obchód rozpoczął się nabożeństwami, odprawionemi między 9—11 g. w świątyniach wszelkich wyznań dla młodzieży szkół początkowych i średnich oraz dla szerokiej publiczności. O godz. 10-ej odbyło się uroczyste, publiczne posiedzenie Rady Miejskiej w pięknie udekorowanej zielenią sali Tow. Muzycznego. Posiedzenie to wypełniły podniosłe przemówienia patrjotyczne pp. prezesa Rady Miejskiej, pastora Wendego i wice-prezesa tejże Rady adw. Karola Wyganowskiego, oraz uchwalenie przez aklamację wniosku nadania nazwy „Ulicy 3-go maja" nowej, otwartej właśnie arterji komunikacyjnej, łączącej ulicę Stawiszyńską z Nowym Rynkiem. O godzinie 11-ej odprawioną została uroczysta suma w kościele św. Józefa, przyczem kazanie wygłosił prałat Płoszaj. Po sumie ruszył uroczysty pochód przy udziale ochronek, szkół początkowych, pensji żeńskiej i Szkoły handlowej, Rady Miejskiej in corpore, delegacji różnych stowarzyszeń miejscowych, grupki obywatelstwa, włościan z niektórych wsi okolicznych, części cechów kaliskich, duchowieństwa wszystkich wyznań oraz tłumów publiczności. W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy publiczności. Pochód przeszedł przez plac św. Józefa, ulice: Babiną, Kanonicką, Stary Rynek, Wrocławską, Aleję Józefiny, koło teatru, Sukienniczą, Rzeźniczą, poczem Rynkiem i Marjańską powrócił na plac św. Józefa, gdzie po silnej i męskiej przemowie rej. Młynarskiego pochód się rozwiązał. Gdy pochód kroczył przez ulice spalone, śpiewy milkły. Wzorowy porządek podczas pochodu utrzymywała straż obchodowa. Pochodowi, który wywarł na wszystkich silne wrażenie, przyglądały się tysiące odświętnie ubranej publiczności. Po południu wygłoszony został odczyt o Konstytucji 3-go maja w Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich, wieczorem zaś odbył się w wypełnionej Sali Tow. Muzycznego wieczór, poświęcony uczczeniu rocznicy Konstytucji. Na program złożyły się śpiewy chóru kościoła św. Mikołaja oraz odczyt, wygłoszony przez znanego historyka i publicystę, Józefa Dąbrowskiego. Odczyt, wskazujący między innemi, na konieczność zerwania z dotychczasową biernością i apatją społeczeństwa w tak ważnej dla nas chwili dziejowej, wywarł na zebranej publiczności niezwykle silne wrażenie, czego dowodem były długo niemilknące oklaski.

Francuzi niezadowoleni z Anglji

Genewa. (w. wł.) Wiadomości nadchodzące z Paryża, donoszą: Mowa pokojowa Greya ogromnie Francję rozgoryczyła. Cenzura miała ciężką robotę. „L'Homme Enchaine" i „Victoire" chciały umieścić niesłychanie ostre artykuły. Francja cała drżała z wściekłości. Mowa Poincarego była odpowiedzią Greyowi; chciał jego wywody zagłuszyć i nanowo ożywić wojowniczy nastrój.

Groźne antymilitarne rozruchy w Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) Z Piotrogrodu nadeszły następujące informacje: Ogłoszono przedwczoraj powołanie rocznika 1918 (urodzeni w roku 1897) wywołało **w całej Rosji burzliwe zajścia**. Około 50% powołanych nie usłuchało rozkazu stawienia się. Punkty zborne dla rekrutów gwardji moskiewskiej świeciły niemal zupełną pustką. W koszarach Mikołajewskich rozwścieczone kobiety **pobiły oficerów instruktorów**, przyczem różni niżsi funkcjonarjusze wojskowi odnieśli poważne obrażenia. W Samarze tłum przy wejściu do koszar zatarasował drogę rekrutom, którzy chcieli posłuchać rozkazu. W Tule robotnicy fabryk broni zapowiedzieli, że dokonają pogromu na wszystkich rodzinach, których synowie wstąpią do wojska. Policja aresztowała już licznych dezerterów, którzy po części jako powód dezercji podają obawę przed zlynczowaniem.

Z kroniki warszawskiej

— **Koniec strajku tramwajowego.** Jak donosi „Deutsche Warschauer Ztg.", układy pomiędzy dyrekcją a robotnikami warszawskiej kolei elektrycznej doprowadziły już do tego, że praca znowu podjętą została.

— **W sprawie szkoły dramatycznej.** Szereg ostatnich posiedzeń Komisja Reorganizacji Teatrów Miejskich poświęciła sprawie Warszawskiej Szkoły Dramatycznej. Opracowano i ustalono ostatecznie Ustawę Szkołę, Program Nauk i Budżet. Projekty te zostały wniesione do Zarządu Miejskiego dla ostatecznego zatwierdzenia. Komisja Reorganizacji urządziła swe biuro w gmachu Teatrów Miejskich przy ulicy Senatorskiej. Biuro prowadzi p. Kazimierz Wroczyński, który zarazem jest sekretarzem Komisji.

— **Walka z bandytyzmem w Warszawie.** W „Kurjerze Polskim" czytamy: Kronika wypadków dni ostatnich przyniosła wiadomość o napadzie na właścicielkę składu węgla przy ul. Pięknej. Ze zdarzenia tego na podkreślenie zasługuje fakt, iż wszyscy bandyci zostali ujęci. Ujęli ich ludzie nieuzbrojeni, którzy nie ulękli się grożących im rewolwerów. Wykazuje to z jednej strony, iż publiczność nasza gotowa jest współdziałać z milicją i że ten najpierwszy warunek, niezbędny do utrzymania spokoju na ulicach został już osiągnięty, z drugiej strony wykazuje fakt ten, iż tylko przy takiej czynnej, zbiorowej pomocy wszystkich bezkarność bandytów może być ukrócona.

Jednym z pogromców bandytów, był młody skaut, dzięki któremu pojmano drugiego bandytę. Młody chłopiec wykazał przytem podczas pościgu nietylko wybitną odwagę, ale i umiejętność, oraz bystrość orjentacyjną, przynosi to zaszczyt naszemu harcerstwu, jeszcze raz dając dowód dzielności naszej młodzieży, tak niesłychanie szykanowanej przez pewne „organy" w ostatnich czasach.

— **Giełda** miała w dalszym ciągu usposobienie zwyżkowe tak dla papierów proc., jak i dla waluty.

Za 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie płacili po 94.55 i 94.60 przy kursie z danym 95.15.

5 proc. L. Z. M. Warszawy były nabywane po 90.60 i 90.90 wobec żądań po 91.40.

6 proc Poż. Miejskie nie były w ruchu; kurs żądany 101.50.

Marki oddawano po 52.90 do 52.95.

Niezwykły napad bandycki

Wojskowy sąd piotrkowski rozpatruje obecnie sprawę, która nawet w Królestwie, gdzie bandytyzm od dawna grasuje, należy do wyjątków.

Rzecz działa się w pobliskiej wsi — Studziankach z początkiem maja. Pewnej nocy trzech bandytów wtargnęło do domu gospodyni tamtejszej Marji Staniszowej. Sterorzyzowawszy rodzinę, zmusili ją do wydania kilkuset rubli, poczem zwykłym sposobem bandytów, wepchnęli rodzinę do piwnicy, której otwór zabili gwoździami i przytłoczyli kufrem.

Po spełnieniu rabunku trójka z pociemnej gwiazdy ruszyła przez wieś. W drodze spotkali stróża nocnego, „stój!" — zawołał któryś z opryszków, grożąc mu rewolwerem. „Prowadź nas do wójta". Przerażony stróż Filipczak spełnił natychmiast życzenie, co więcej na rozkaz bandytów, zbudził sam rodzinę sołtysa Wawrzyńca Adamowskiego. Bandyci, wtargnąwszy do chaty, wtrącili przedewszystkiem Adamowskiego do piwnicy a następnie zażądali od kobiet pieniędzy. Dano im około 100 rubli. Bandyci nie chcieli nawet przyjąć tak drobnej sumy, wmawiając w żonę Adamowskiego, że musi mieć więcej pieniędzy, ponieważ sprzedała krowę i prosiaka. Żona zaklinała się, że nie sprzedawała dobytku i powołała się na męża, jako na świadka. Bandyci wyciągnęli wobec tego sołtysa z piwnicy. Dopiero, gdy ten „pod przysięgą" (autentycznie) zeznał, że krowy nie sprzedawano, dali za wygrane, wzięli pieniądze a potem całą już rodzinę wraz z dziećmi wtrącili do piwnicy, której drzwi zabili gwoździami.

Teraz, zwracając się do stróża nocnego, kazali się prowadzić do zamożnego gospodarza Sikory. I tu na rozkaz bandytów Filipczak sam musiał budzić rodzinę. Weszli do izby. Wraz z kobietami i dziećmi było tam dziesięcioro osób. Grożąc rewolwerami, zmusili drżących z przerażenia gospodarzy do wydania sobie całej gotówki w kwocie kilkuset rubli. Teraz należało zamknąć obrabowanych w piwnicy, ale okazało się, że w domu Sikory piwnicy niema. Przez chwilę bandyci byli w kłopocie, z którego wybrnęli śmiało. Oto kazali się wszystkim ustawić w dwójki i cały ten pochód poprowadzili w kierunku domu sołtysa.

Szczekanie psa zbudziło jednego z sąsiadów, który z ciekawości wyszedł przed chatę. W tej chwili któryś z bandytów już był przy nim i grożąc mu rewolwerem, kazał mu stanąć do szeregu.

Cały pochód, złożony teraz z 11 ludzi wraz z stróżem nocnym, (który tak opowiadał: „szliśmy parami: ja szedłem w pierwszym szeregu") pomaszerował pod rozkazami bandytów do domu sołtysa — tu dopiero zagnano wszystkich do piwnicy, którą szczelnie zabito. Jedynie stróża zamknięto w komórce.

Gdy już upłynął spory kawał czasu i kiedy stróż nocny nabrał pewności, że jest bezpieczny, zaczął wołać o pomoc. Widocznie miał głos silny, bo zbudził wszystkich sąsiadów. Niestety! bandyci uciekli, jak twierdzą włościanie — w kierunku Tomaszowa. Ten kierunek ucieczki stanowi też jedyny wątek śledztwa, które prowadzi audytor por. Halberthal.

KRONIKA

— **Dyżury nocne lekarzy w Piotrkowie.** Dziś t. j. z soboty na niedzielę pełnią dyżury następujący lekarze: Dr. Kobos i Dr. Szancer.

— **Występy Karola Adwentowicza.** Dziś wieczorem w sali „Victorji" drugi występ gościnny Karola Adwentowicza, w doskonałej roli charakterystycznej w „Brzydkim Ferrante". Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem.

— **„Ratujmy dzieci".** W niedzielę 4-go b. m. odbędzie się rano kwesta uliczna na cel wskazany w nagłówku a po południu festyn — na cyklodromie.

— **Zmiana rozkładu jazdy na kolejce sulejowskiej.** Zarząd dr. żel. Piotrk.-Sulejowskiej komunikuje nam: Z powodu jasnych obecnie wieczorów letnich Zarząd dr. żel. Piotrk.-Sulejowskiej postanowił od dnia **4-go czerwca** b. r. wprowadzić zmianę w rozkładzie jazdy dla pociągu № 9 wyłącznie, który od powyższej daty będzie odchodził z **Tartaku o godz. 8^{15} i z Sulejowa 8^{35} wieczorem; przybywać zaś do Starostwa o 9^{20}.**

Z Legionów. Podpułkownik—audytor Stanisław Krzyżanowski został przeniesiony z Legionów polskich i przydzielony do c. k. Komendy obwodowej w Wierzbniku (Królestwo Polskie). Na jego miejsce, na stanowisko referenta prawnego i kierownika Sądu polowego przy Komendzie Leg. Polsk. został przydzielony major audytor Szafrański.

— **Gimnazjum w Ostrowcu.** Prywatne 4-klasowe progimnazjum męskie w Ostrowcu zostaje przekształcone na Gimnazjum 8-klasowe. Od nowego roku szkolnego przy powiększonym personalu nauczycielskim uruchomioną będzie kl. 5. Dyrektorem szkoły pozostaje p. Sławomir Czerwiński, dawny profesor szkół piotrkowskich, którego w roku ubiegłym z żalem żegnała tutejsze społeczeństwo i młodzież. Na nowym posterunku potrafił p. dyr. Czerwiński rozwinąć bardzo energiczną i skuteczną akcję i zdobył sobie powszechne zaufanie i szacunek.

— **Dodatkowe opodatkowanie alkoholu w Królestwie.** W ślad obwieszczenia, o obowiązku zgłoszenia zapasów spirytusu i wódek ogłaszają władze okupacyjne, że na zasadzie rozporządzenia Naczelnego Wodza Armji, z dnia 22 kwietnia 1916 r. i rozporządzenia Generalnej Gubernji wojskowej z dnia 23 maja 1916 zapasy spirytusu i wódek będą obłożone dodatkowym podatkiem w wysokości 12 kopiejek w złocie od jednego stopnia wiadrowego absolutnego alkoholu. Przed uiszczeniem dodatkowego podatku nie wolno sprzedawać spirytusu i wódek. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Sezon w Ciechocinku.** W Ciechocinku doprowadza się do porządku aleje, place i ogrody. Chodniki wykładane są betonem. Na pierwszy sezon kuracyjny zapisało się przeszło 6.000 gości.

— **Ujęcie bandytów pod Lutomierskiem.** W ubiegły czwartek we wsi Kwiatkowice, odległej o 6 wiorst od Lutomierska, bandyci napadli na dom włościanina Barczaka. Gdy ten stawił im opór, poranili go i zrabowali mu 18 rb. Zawiadomione o powyższem władze zarządziły energiczne śledztwo, dzięki czemu bandytów ujęto zaraz nazajutrz, przy ponownej „robocie" na szosie Aleksandrowskiej. Poszkodowany Barczak poznał w nich sprawców napadu na swój dom. Bandytów odstawiono do Łodzi.

— **Nieudałe próby ucieczki jeńców rosyjskich.** Zeszłej niedzieli nadarzyła się kilku jeńcom, zajętym na szybach w Karwinie i Dąbrowie na Śląsku austr. sposobność do ucieczki. Jednakże nie uszli daleko, bowiem żandarmerja przyłapała wszystkich w najbliższej okolicy i przyprowadziła napowrót. Czterech jeńców zajętych jest w stalowni. Skryli się oni do żyta górnika Kuczkiego, w Kaczycach, który ich tam zauważył i dał znać żandarmerji, która wszystkich ujęła.

— **Z żałobnej karty.** Ś. p. Epler, inżynier, chlubnie zapisany na kartkach polskiej wiedzy technicznej, wiceprezydent m. Lwowa, członek założyciel Polskiego Tow. politechnicznego, zmarł onegdaj we Lwowie w 64 roku życia.

— We Lwowie, w domu inwalidów wojskowych, zmarł onegdaj zastępca komendanta tego zakładu, odznaczony wieloma medalami, uczestnik powstania 63 r. i członek stow. Powstańców, Pułkownik K. Sołtyński. Jako 18-letni młodzieniec wstąpił w szeregi powstańców w r. 1863. Po upadku powstania schronił się do Austrji i odbył karę więzienną za udział w powstaniu. W r. 1866 brał udział w wojnie prusko-austrjackiej, w której odznaczył się i został oficerem. Odtąd w bardzo szybkiem tempie awansował i dosłużył się rangi pułkownika.

— **Katastrofalny, czy „polityczny" pożar w Petersburgu.** W gmachu admiralicji w Petersburgu powstał groźny pożar. Urzędników i oficerów ogarnął popłoch. Straż ogniowa z nieznanych powodów przybyła bardzo późno. Minister marynarki Grigorowicz uratował się z trudem, wyskoczywszy na ulicę z okna trzeciego piętra. Towarzysz ministra, generał Murawiew odniósł ciężkie rany z poparzenia.

Szkoda jest ogromna. Spłonęły papiery nadzwyczajnie ważne. Prawdopodobnie ogień był podłożony, gdyż wybuchnął równocześnie w rozmaitych miejscach. Ważność papierów, które spłonęły, najlepiej mówi o przyczynie pożaru.

Wielka bitwa na morzu

Berlin (T. B. K.). Na posiedzeniu Sejmu Rzeszy przed przystąpieniem do porządku dziennego komunikuje dyrektor urzędu marynarki kontradmirał Hebbinghans, że sekretarz stanu urzędu marynarki natychmiast po nadejściu pierwszych wiadomości o **bitwie morskiej** udał się do Wilhemshafen.

Według dotychczasowych informacji—ciągnie mówca—cała nasza flota wojenna pod dowództwem wiceadmirała Scheerera, dnia 31 z. m. po południu **stoczyła bitwę z całą angielską flotą bojową,** złożoną conajmniej z **34 nowoczesnych wielkich okrętów wojennych** (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!)

Bitwa ta przeciągnęła się aż do 9 godziny wieczorem. W nocy rozgrywały się również **obustronne ataki** krążowników i łodzi torpedowych.

Rezultat tych walk jest pocieszający dla naszej floty, która walczyła **z o wiele silniejszym** przeciwnikiem. (Oklaski).

Hebbinghans wymienia następnie wiadome już straty nieprzyjaciela, które doznają potwierdzenia nawet ze strony uratowanej częściowo załogi angielskiej. **Dziewięć do dziesięciu angielskich kontrtorpedowców zostało zniszczonych.**

Następnie wylicza mówca **straty floty niemieckiej.** O uszkodzeniach naszych okrętów i stratach wśród załogi niemieckiej brak jeszcze ostatecznych doniesień. Ma się rozumieć, że także **część floty niem. została poważnie uszkodzoną.**

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Bitwa artyleryjska na froncie besarabskim i wołyńskim

Wiedeń. Urzędowo 2 b. m.

Na froncie rosyjskim: Walki armatnie na froncie **besarabskim i wołyńskim,** przybrały miejscami charakter **bitwy artyleryjskiej.**

Także nad Ikwą rozwinął wczoraj nieprzyjaciel **wzmożoną** działalność.

Na froncie włoskim: Na zachód od folwarku Mandrielle, wojska nasze wśród walk, wdarły się aż do samego pogranicza.

W obszarze Arsiero zdobyły one Monte Barco (na wschód od Monte Cengio)—i także na południe od miejscowości Fusine i Posina **stanęły mocno** na południowym brzegu strumienia Posina.

Na Bałkanie: Na lewym brzegu średniej Vojusy na wschód od Valony rozproszyliśmy oddział włoski.

Nad dolną Vojusą walki straży przednich.

Dalsze sukcesy niemieckie pod Verdun

Berlin. Urzędowo 2 b. m.:

Na froncie zachodnim: Po gwałtownem spotęgowaniu swego ognia armatniego i po wysadzaniach, **znaczne siły angielskie** przeszły do ataku na zachód i południowy wschód od Givenchy.

Zostali jednak w walce z bliska **wśród wielkich strat odrzuceni** i zmuszeni do cofnięcia się.

Na zachodnim brzegu Mozy przedsiębrali francuzi nowe ataki. Nie odnieśli jednak **żadnego sukcesu.**

Na zachód od tej rzeki wojska nasze **szturmowały** las Caillette i sąsiadujące po obu stronach rowy.

Na południowy zachód od stawów Vaux **rozbił się kontratak nieprzyjacielski,** przeprowadzony znacznemi siłami.

Dotychczas pojmaliśmy do niewoli **76** oficerów i ponad **2 000** szeregowców, zdobyliśmy **trzy działa** i conajmniej **23 karabiny maszynowe.**

Cztery nieprzyjacielskie latawce **zostały zestrzelone.**

Na froncie rosyjskim: Udany atak niemieckich oddziałów wywiadowczych koło Smorgoni przyniósł kilka tuzinów jeńców.

Na Bałkanie nic nowego.

Stany interesowane w pośrednictwie pokojowem

Amsterdam. (w. wł.) „New Jork World" pisze w artykule omawiającym prawdopodobieństwo wystąpienia prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, z pośrednictwem pokojowem i zaznacza, że wystąpienie to jest koniecznie ze względu na interesy Ameryki. Wszelakie bowiem układy pokojowe muszą dotknąć interesów politycznych i handlowych Stanów Zjednoczonych. Stratą nie do powetowania dla Ameryki byłoby, gdyby pośrednictwo między stronami walczącemi znalazło się w rękach innego państwa neutralnego.

Skandaliczna sprawa Suchomlinowa

Z Kopenhagi donoszą o szczegółach aresztowania Suchomlinowa.

Dnia 19 kwietnia wieczorem senator Kuźmin zaprosił do swego mieszkania wszystkich urzędników, biorących udział w śledztwie pierwiastkowom w sprawie b. ministra wojny Suchomlinowa. Senator Kuźmin oświadczył zgromadzonym, że doszedł do wniosku o konieczności zastosowania względem Suchomlinowa — jako środka zapobiegawczego — aresztu osobistego.

Dnia następnego o godzinie 11 rano do mieszkania Suchomlinowa przy ulicy Targowej przybyli: senator Bogorodskij w zastępstwie niedomagającego senatora Koźmina, nadprokurator departamentu karnego senator W. Wosowicz i prokurator Izby sądowej Smiten wraz z policją i żandarmami.

Okazuje się, że gdy władze śledcze stawiły się do mieszkania Suchomlinowa, spotkały go na schodach, ale generała nie poznano. Suchomlinow również przeszedł obojętnie. Dopiero u drzwi wejściowych zatrzymany został przez oddział policji i odprowadzony do mieszka-

nia. Okazawszy odpowiedni dokument, nakazał Bogorodskij zarządzenie rewizji w całem mieszkaniu eksministra. Rewizja trwała 2 godziny 20 minut. Znalezione papiery opieczętowano. Badano także żonę byłego ministra, która nie potrafiła zachować równowagi ducha i wciąż z płaczem oświadczała, że mąż jej jest niewinny i że stał się ofiarą intryg wrogów. Badano również służbę Suchomlinowa: lokaja, pokojówkę, kucharkę itd.

Około godz. 5 po południu przyjechał przed mieszkanie Suchomlinowa samochód, otoczony eskortą wojenną, zawezwany telefonicznie z twierdzy Pietropawłowskiej. Były minister jechał, mając przy swym boku prokuratora Izby sądowej Smithena.

Po przybyciu do twierdzy Suchomlinow został ulokowany w kazamacie fortu Aleksiejewskiego.

O godzinie 9 wieczorem za pozwoleniem ministra sprawiedliwości pani Suchomlinow była dopuszczona do twierdzy w celu widzenia się z mężem. Spotkanie trwało kwadrans i odbyło się w obecności komendanta i urzędników prokuratorji.

Aleksiejewski pawilon, gdzie internowany został generał Suchomlinow, jest najstarszem więzieniem twierdzy pietropawłowskiej. Położony na małej wysepce, oddzielonej od twierdzy wąską cieśniną, pawilon od czasu zamknięcia w nim cesarzewicza Aleksego Piotrowicza, którego imieniem został nazwany, stał się więzieniem dla znaczniejszych przestępców stanu. Tu znajdowali się więźniowie stanu w wieku XVIII, w tej liczbie głośna księżniczka Tarakanówna. Tu osadzono w grudniu 1825 roku wybitnych dekabrystów. Później więziono tu niektórych polaków, oskarżonych o udział w tajnych stowarzyszeniach polskich.

„Riecz“ informuje, że aresztowanie było niespodzianką dla generała. Jeszcze przed 6 tygodniami Suchomlinow przypuszczał, że sprawa będzie umorzona i wyrażał w rozmowie z pewnym wpływowym dostojnikiem chęć otrzymania nominacji chociażby na podrzędne stanowisko w armji czynnej.

„Rusk. Słowo“ informuje, że były minister Suchomlinow zajęty jest obecnie pisaniem replik na wszystkie punkty wytoczonego przeciwko niemu procesu. W ostrych słowach wyraża się Suchomlinow o działalności Dumy, której komisje, a w tej liczbie komisja obrony państwowej, uczyniły wiele złego generałowi.

Według słów Suchomlinowa, winą jego jest jedynie to, że nie przewidział, iż wojna będzie miała rozmiary tak olbrzymie, ale ten sam grzech popełnili i inni ministrowie państw, prowadzących dziś wojnę.

Małżonka Suchomlinowa czyni starania o zwolnienie męża za poręką, ale starania te są bezowocne. Senator Bogorodskij uczynił jednak zadość prośbie Suchomlinowej o zmianę celi. Suchomlinow znajduje się dziś w celi, zajmowanej swego czasu przez generała Stössla, obrońcy Portu Artura.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

Posiadacz starych monet
zechce łaskawie zgłosić się do Administracji „Dziennika Narodowego“ w godzinach między 10 — 12-tą przed południem.

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
F. Kopaczyńskiego i S-ki
KRAKÓW, BRACKA 2
poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:
„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonych dla kościołów w mojej dyecezji“.
Kraków, 15 VIII 1914 roku. X. Adam Stefan m. p. 191

O G Ł O S Z E N I A

Ciągnienie 1-ej klasy już 14 czerwca 1916 r.
Wyciąg z planu 6. c. k. austrjackiej Loterji klasowej.
Na 115.000 losów zostanie 57.499 wygranych i 1 Premia w łącznej sumie **16 miljonów 3 tysiące 800 K.** bez żadnych należytości i potrąceń wypłacone.

PIERWSZA KLASA Ciągnienie dnia 14 i 15 Czerwca 1916 r.		DRUGA KLASA Ciągnienie dnia 11 i 13 Lipca 1916 r.		TRZECIA KLASA Ciągnienie dnia 16 i 17 Sierpnia 1916 r.		CZWARTA KLASA Ciągnienie dnia 12 i 14 Września 1916 r.	
Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Wygrane	Koron
1 na	60.000	1 na	70.000	1 na	80.000	1 na	100.000
1 na	20.000	1 na	30.000	1 na	40.000	1 na	50.000
1 na	10.000	1 na	15.000	1 na	30.000	1 na	40.000
2 po 5000	10.000	3 po 5000	15.000	3 po 10000	30.000	4 po 10000	40.000
5 po 2000	10.000	10 po 2000	20.000	6 po 5000	30.000	8 po 5000	40.000
15 po 1000	15.000	20 po 1000	20.000	10 po 2000	20.000	16 po 2000	32.000
25 po 600	15.000	35 po 600	21.000	30 po 1000	30.000	35 po 1000	35.000
40 po 400	16.000	45 po 400	18.000	60 po 600	36.000	50 po 800	40.000
90 po 200	18.000	64 po 200	12.800	68 po 400	27.200	64 po 600	38.400
2700 po 80	216.000	2700 po 120	324.000	2700 po 160	432.000	2700 po 200	540.000
2880 wygranych	K. 390.000	2880 wygranych	K. 545.800	2880 wygranych	K. 755.200	2880 wygranych	K. 955.400

PIĄTA KLASA
Ciągnienie dnia 10, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24, 25, 26, 27, 30, 31 Października, 2, 3 i 8 Listopada 1916 r.
1 Premia na 700.000 Koron.

1 wygrana na	300.000	Kor.
1 wygrana na	200.000	„
1 wygrana na	100.000	„
1 wygrana na	60.000	„
1 wygrana na	50.000	„
1 wygrana na	40.000	„
1 wygrana na	30.000	„
2 po 25000	50.000	„
10 po 20000	200.000	„
20 po 10000	200.000	„
30 po 5000	150.000	„
400 po 2000	800.000	„
900 po 1000	900.000	„
3276 po 400	1,310.400	„
41335 po 200	8,267.000	„
45980 wygranych i 1 Premia K. 13,357.400		

LOSY SĄ DO NABYCIA 363
w c. k. uprzyw. austr. LÄNDERBANKU w Dąbrowie i Klassenlose Vertriebs-Gesellschaft, Wiedeń I., Elisabethstrasse 1.
Do zamówienia wystarcza pocztówka. Odsprzedawcy zechcą zgłosić się wprost do Wiednia.

Wygrane
VI c. k. Austrjackiej Loterji Klasowej
10.000
15.000
20.000
25.000
30.000
40.000
50.000
60.000
70.000
80.000
100.000
200.000
300.000
700.000
1.000.000
stosownie do § 7 urzędowego planu gry.
115 000 losów 57.500 wygranych
CENY LOSÓW: 1/8 K. 5, 1/4 K. 10, 1/2 K. 20, 1/1 K. 40.
Losy do ciągnienia I klasy dnia 14 i 15 czerwca wysyła wraz z potwierdzeniem odbioru zapłaty
c. k. Kantor Loterji Klasowej
BRACIA BEERMANN
Wiedeń I Rotenturmstrasse 13. 387

FIRMA
ARTUR LORIE, KRAKÓW
ul. Starowiślna 19
POLECA SWÓJ
SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
zaopatrzony bogato: w cement portlandzki, gips murarski, sztukatorski i alabastrowy, wapno skaliste, proszkowe, nawozowe i hydrauliczne (Roman-cement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktiengesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien“, papę dachową, karbolineum, posadzkę betonową i szteingutową.
Wykonuje konstrukcje dachów (Patent „Stefana“), jakoteż podłogi azbestowe („Feuertrotz“).
Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

Węgiel, Koks, Antracyt, Wapno, Cement, Naftę
POLECA FIRMA
N. Silberzweig,
KRAKÓW—PAŃSKA 12. 366

WAPNO
do sprzedania 500 korcy 5-cio letnie. 379
Wiadomość, ul. Kaliska 88.

Zgubiono pamiątkowy banknot dwukoronowy
z nadpalonym rogiem. Znalazca zechce odnieść do Administracji „Dziennika Narodowego“, gdzie otrzyma 10 kor. nagrody.

SOLEC Sezon od 20-go Maja do 20-go Września.
Zakład wód mineralnych siarczano-słonych i lecznica fizykalno-djetetyczna
otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem D-ra J. Wiśniewskiego z Warszawy. Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano- i elektroterapja, hydropatja, kąpiele słoneczne i powietrzne. **Ceny niskie.** Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stację Kielce, lub stację kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacji udziela gratis zarząd Solca **poczta Stopnica**, obwód Busk 276

SANATORJUM DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
D-ra K. DŁUSKIEGO w ZAKOPANEM
CENY PRZEDWOJENNE:
Utrzymanie wraz z leczeniem 10 Koron.
Pokoje od 2½ koron wzwyż. 373

Poszukuję posady nauczycielki domowej. Wymagania skromne. Świadectwo ukończenia 6 klas szkoły handlowej. Adres: **Jadwiga Żórawska** w Sannikach p. Nowo-Radomsk. 390

Elektrotechnik, mechanik, dozorca maszyn parow.
z wybitnymi kwalifikacjami, obecnie bez zajęcia, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Fr. **Kurnikowski Kamieńsk** (fabryka)

„Drukarnia Polska“, Piotrków, ulica Kaliska L. 23.